

ALFRED PODKOŚCIELNY

ur. 1937; Przedmieście k. Turbina



Miejsce i czas wydarzeń	Olszowiec, okres powojenny
Słowa kluczowe	Olszowiec, okres powojenny, partyzanci, UB, wydawanie partyzantów

Wydawanie partyzantów UB

Mieliśmy sąsiada, to był Żyd, Kwiatkowski się nazywał. On przed wojną się ożenił z Polką i miał dwóch synów. I on był w partyzantce razem ze wszystkimi ludźmi z tej wsi. Wojna się skończyła i on zaczął sprzedawać partyzantów do UB. Donosił. Ja tak z opowiadania wiem. U mojego ojca była świetlica Wici, to była taka organizacja, nie mogę powiedzieć, co to było, pamiętam, że Wici nazywało się. I tam bawili się zawsze, młodzież schodziła się w sobotę, w niedzielę i bawiła się. Grajka jakiegoś zaprosili i tam schodzili się, bawili.

Po wyzwoleniu to już mniej było partyzantów. No, przychodzili partyzanci po wyzwoleniu, ale to na jedną noc czy na dwie noce i odchodzili. I jak zaczął tam przyskarzać i UB zaczęło wyłapywać tych partyzantów, pewnie się dowiedzieli, że to on donosi. Przyszli w nocy i go zastrzelili. Od razu nie umarł, ta jego żona przyleciała do nas, bo to tylko przez drogę było, żeby ojciec zawiózł go do szpitala. Ojciec zawiózł do szpitala i w szpitalu umarł. Żona tego Kwiatkowskiego podejrzewała dwóch, myślała, że i moi bracia brali [w tym] udział, ale jak przyleciała w nocy, tak bracia byli, spali. I ona to widziała. Nie wiem dlaczego, ona dwóch sąsiadów – z jednej i z drugiej strony – przyskarżyła, że to oni brali udział, a oni pewnie nie brali udziału. W niedzielę wieczorem przyjechało wojsko, obstawili dom. No i obaj byli na tej [zabawie w świetlicy]. Jeden uciekł na strych, a drugi schował się [między dziewczynami], bo chłopaków na prawo, a dziewczyny na lewo ustawili, rewizję robili, czy się nie schował gdzieś tam. Dziewczyna miała spódnicę długą, on wlaź między nogi i ona go przykryła spódnicą. I przytrzymał się, nie znaleźli go. A tego, co na strychu, ściągnęli go ze strychu. Miał broń, ale oni zaczęli strzelać, partyzanci i on sam oddał broń. Wyprowadzili go tylko za mieszkanie i zastrzelili. To to pamiętam. Widziałem. To był jedynak. Jakubiak się nazywał. A ten drugi sam się później zgłosił do UB i przesiedział sześć lat. Już nie żyje ten człowiek, w zeszłym roku zmarł.

Data i miejsce nagrania	2015-06-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"